

Tydzień 2. *Radość spotkania* / Dzień 6. 1 Krl 17, 8-24: *Eliasz wskrzesza zmarłego*

Wówczas Pan skierował do niego to słowo: „Wstań! Idź do Sarepty koło Sydonu i tam będziesz mógł zamieszkać, albowiem kazałem tam [pewnej] wdowie, aby cię żywiła”. Wtedy wstał i zaraz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Zawołał ją i powiedział: „Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił”. Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał za nią i rzekł: „Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba!”. Na to odrzekła: „Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa – tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawalków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi [strawę]. Zjemy to, a potem pomrzemy”. Eliasz zaś jej powiedział: „Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podplomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i swemu synowi zrobisz potem. Bo tak mówi Pan, Bóg Izraela: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię”. Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się, zgodnie z obietnicą, którą Pan wypowiedział przez Eliasza. Po tych wydarzeniach zachorował syn tej kobiety będącej głową rodziny. Niebawem jego choroba tak bardzo się wzmogła, że przestał oddychać. Wówczas powiedziała ona Eliaszowi: „Czego ty, mężu Boży, chcesz ode mnie? Czy po to przyszedłeś do mnie, aby mi przypomnieć moją winę i przyprowadzić o śmierć mego syna?”. Na to Eliasz jej odpowiedział: „Daj mi twego syna!”. Następnie, wzięwszy go z jej łona, zaniósł go do górnej izby, gdzie sam mieszkał, i położył go na swoim łóżku. Potem, wzywając Pana, rzekł: „O Panie, Boże mój! Czy nawet na wdowę, u której zamieszkałem, sprowadzasz nieszczęście, dopuszczając śmierć jej syna?”. Później trzykrotnie rozciągnął się na dziecku i znów wzywając Pana, rzekł: „O Panie, Boże mój! Błagam cię, niech dusza tego dziecka wróci do niego!”. Pan zaś wysłuchał wołania Eliasza, gdyż dusza dziecka powróciła do niego, a ono ożyło. Wówczas Eliasz wziął dziecko i zniósł z górnej izby tego domu, i zaraz oddał je matce. Następnie Eliasz rzekł: „Patrz, syn twój żyje!”. A wtedy ta kobieta powiedziała do Eliasza: „Teraz już wiem, że naprawdę jesteś mężem Bożym i słowo Pańskie na twoich ustach jest prawdą”.

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy Tobie. Rozważaj, jak patrzy na Ciebie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszystkie przeszkody oraz aby oczyszczał Twoje intencje, czyny i wszelkie działania, kierując je ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę, przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać – możesz go jeszcze raz przeczytać. Następnie **zaangażuj swoją wyobraźnię**. Wyobraź sobie Eliasza i Wdowę podczas rozmów, które prowadzą – w bramie miasta, w domu. Zobacz ich twarze, postawę ciała. Czy możesz odczytać z gestów i mimiki, jakie emocje im towarzyszą? A Ty gdzie jesteś w tej scenie?

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o **radość spotkania z Bogiem**.

1. „Wstań! Idź do Sarepty, (...) kazałem (...) wdowie, aby cię żywiła”... Eliasza wyrusza w drogę, choć po ludzku zapewnienie Boga wydaje się pozornie sprzeczne. Wdowa jest fenicką poganką, więc jak mogła usłyszeć Boży głos? Ponadto, sama jako wdowa wymaga pomocy i opieki, a tutaj odwrotnie – to ona ma żywić proroka. Eliasza jednak ufa Bogu i Jego Słowu. Czy potrafisz podjąć to, do czego Bóg zaprasza Cię pomimo okoliczności, które wydają Ci się niepewne? Co Cię zatrzymuje? Czy ufasz Bogu, czy próbujesz znaleźć własne zabezpieczenia?

2. „...Zjemy to, a potem pomrzemy”. Eliasza zaś jej powiedział: „Nie bój się”... Uboga wdowa, mimo własnego niedostatku i trudnej sytuacji, otwiera się na nieznanego, zawiera słowom Eliasza i przychodzi mu z pomocą. Działa, jak wcześniej Eliasza, bez zwłoki. Tak jak Eliasza zaufało słowu Boga, tak kobieta zaufała słowu Eliasza, a przez to słowu Boga. Słowo Boga przychodzi do nas też przez słowo drugiego człowieka, którego Bóg nam posyła. Jedyne, co jest potrzebne, to wrażliwość na drugiego. Poprzez to spotkanie z prorokiem i swoją otwartość, wdowa stawia pierwszy krok wiary i doświadcza Bożego działania i opieki w swoim życiu. Czy Ty, pomimo własnych trudów, potrafisz się otworzyć na drugiego i to, co Bóg chce przez niego wnieść w Twoje życie? Czy pozwalasz się Bogu zaskoczyć? Co Cię powstrzymuje?

3. „Patrz, syn twój żyje!”. (...) „Teraz już wiem”... Wdowa doświadcza wcześniej prawdziwości Bożego zapewnienia, jednak jej ufność jest jeszcze krucha. Przy kolejnym trudnym doświadczeniu śmierci syna załamuje się. Oskarża Eliasza, który na jej słowa reaguje modlitwą. Bóg kolejny raz wkracza w życie wdowy. Wskrzeszając jej syna, pokazuje jej swoją troskę i nieustanną obecność, niezależnie od posługi, jaką pełniła dla Eliasza. Kobieta doświadcza głębokiego, osobistego i pełnego zaufania spotkania z Bogiem (którego wcześniej uważała tylko za Boga Eliasza) a jej wiara wzrasta i umacnia się. Czy dostrzegasz w swoim życiu zdarzenia i osoby, przez które Bóg zaprasza Cię do wzrostu i głębszej relacji z Nim? Czy doświadczasz radości spotkania z Nim?

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – lęku, niepewności, ale i nadziei na prawdziwe spotkanie. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z Przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.